Kategoria: Wywiady
Opublikowano: środa, 03, luty 2021 12:54
Małgorzata Orłowska
Odsłony: 1371

„Operujemy na bardzo wrażliwej tkance, jaką jest służba zdrowia. Mówimy tu przecież o odebraniu nam poczucia bezpieczeństwa, bo przecież dobrze kierowane powiatowe jednostki szpitalne stanowią duże poczucie bezpieczeństwa dla mieszkańców" – przyznaje w rozmowie z Dziennikiem Warto Wiedzieć Tomasz Tamborski, Starosta Kołobrzeski, członek Zarządu Związku Powiatów Polskich. Czy rewolucje w służbie zdrowia odbiją się negatywnie na pacjentach?

Ministerstwo Zdrowia poinformowało o planach kolejnej reformy służby zdrowia. Projekt – a zwłaszcza punkt dotyczący zmiany organu prowadzącego dla szpitali powiatowych – wywołał ogromną burzę. Skąd te emocje?

Tomasz Tamborski: Wszędzie tam, gdzie mówimy o naszym bezpieczeństwie, a już w szczególności elementarnym i podstawowym, z którym wiąże się służba zdrowia, muszą pojawić się emocje. W mojej ocenie wszystkim powinna być okazana możliwość wyboru, a nie nakazu. Jeśli wśród starostów znalazłyby się osoby, które chciałyby przekazać taką jednostkę, to jest to ich osobisty wybór, podparty uchwałą Rady Powiatu, a także konsultacjami społecznymi, które również mogą być odmienne od zdania starosty. Niemniej znakomita większość moich koleżanek i kolegów jest przeciwna temu pomysłowi. Powiaty przekazały ogromne środki finansowe na modernizacje i remonty szpitali. Często musiały przez to rezygnować z innych inwestycji, jak choćby remonty dróg, które od dawna są piętą Achillesową samorządów. Nakłady finansowe na szpitale często miały też charakter nakładów unijnych – pojawia się zatem teraz pytanie, w jaki sposób zachować ciągłość projektu. Bardzo często pieniądze pochodziły z kredytów. Nie można również zapominać o tym, że szpitale mają często stosunki własnościowe, często są to spółki prawa handlowego, których udziałowcami są różne podmioty, nie tylko samorządowe. Kiedy swego czasu wydarzyła się sytuacja, w której pieczę nad jedną z placówek służby zdrowia objął nominat Prawa i Sprawiedliwości, który na pytanie o kwalifikacje odparł, że „długo chorował". Rodzi się tu tylko jedno pytanie: co by tu jeszcze w Polsce popsuć?

Problem jest też w tym, że rozmawiamy o szpitalach powiatowych, a tymczasem w ministerialnym Zespole do spraw restrukturyzacji nie ma żadnego przedstawiciela samorządów. To niebezpieczny sygnał?

Tomasz Tamborski: Zawsze osoby najbardziej w danej sytuacji zainteresowane wypada zapytać o zdanie. Takie zachowanie, z jakim mamy tu do czynienia jest – używając najdelikatniejszych słów – nieeleganckie. To jeden z przykładów narzucania czyjejś woli na siłę. Nie przeprowadza się żadnych konsultacji, nie pyta się o skutki. Mówi się tylko, że taki jest pomysł i wszyscy mają mu się podporządkować. Apeluję o refleksję. Operujemy na bardzo wrażliwej tkance, jaką jest służba zdrowia. Mówimy tu przecież o odebraniu nam poczucia bezpieczeństwa, bo przecież dobrze kierowane powiatowe jednostki szpitalne stanowią duże poczucie bezpieczeństwa dla mieszkańców. Do końca nie wiemy też, czy po zmianach będą tam pracowali ludzie kompetentni, a być może niektóre szpitale zostaną nawet zlikwidowane. Dla lokalnych społeczności byłby to wielki dramat, bo świadomość posiadania szpitala, w którym odbywa się 24-godzinny dyżur jest dużym komfortem. Dopóki sensowne przesłanki nie zostaną nam przekazane, trudno będzie wspierać taki projekt.

Nie bez znaczenia jest tu też czas. Pomysł pada w samym środku pandemii, czy to dobry moment na takie rewolucje w służbie zdrowia?

Tomasz Tamborski: Wygląda na to, że wszystkie istotne kwestie, które są kłopotliwe dla rządu są rozwiązywane w pandemii. Tak samo było chociażby z ostatnim orzeczeniem Trybunału

Phoca PDF

Konstytucyjnego. Myślę, że to nie przypadek. To taki „dobry" okres, w którym ludzie są zajęci walką z pandemią. Być może rząd liczy na to, że w tak newralgicznym czasie nie będzie odzewu samorządowców, bo nie można się spotkać. Nic bardziej mylnego. Jeśli będzie potrzeba, w każdej chwili, każdy samorządowiec pojedzie do Warszawy i wyartykułuje swój pogląd na ten temat. Niemniej wydaje mi się, że tak ważną decyzję, która będzie miała skutki na kolejne dziesięciolecia można przełożyć o rok czy dwa, kiedy wszyscy będą się mogli spokojnie do tego przygotować i przede wszystkim – wspólnie to przedyskutować. Pomysł rzucony w tym momencie to być może sposób na zatuszowanie kompromitacji związanej z systemem szczepień w Polsce. Przesłanki mogą być tutaj różne. Bardzo chętnie bym je poznał.

Pojawiają się też głosy, że cała ta zmiana wiąże się z niewłaściwym zarządzaniem szpitalami powiatowymi. Co Pan o tym sądzi?

Tomasz Tamborski: W Kołobrzegu posiadamy tylko szpital regionalny ale mam wielu kolegów, którzy posiadają w swoich powiatach szpitale powiatowe i są to placówki prowadzone wzorcowo, ze świetnie rozwiniętą infrastrukturą, doskonale wyposażone, nie przynoszące strat finansowych. Wiele z tych szpitali realizuje zabiegi, których nie można wykonać w teoretycznie lepszych placówkach, czyli tych podległych pod Ministra Zdrowia. Argument o złym zarządzaniu jest kompletnie nietrafiony. Podkreślę jeszcze raz – jeśli dany starosta chciałby oddać szpital, to powinna to być jego indywidualna decyzja. W przypadku, gdy jest to nakaz narzucony z góry, trudno mi rozpatrywać to jako dobry pomysł.

Phoca PDF